

Trzy dekady pełne pracy

KONGRES Mija 30 lat od pierwszych naprawdę wolnych wyborów po obaleniu komunizmu w Polsce – wyborów samorządowych. **O dawnych i nowych wyzwaniach dla lokalnych społeczności mówiliśmy w Gdyni**

Tradycyjnie nasze spotkanie z samorządowcami z całego kraju odbywa się w Gdyni w maju. Termin tegorocznego Kongresu „Perły samorządu” trzeba było przesunąć z powodu pandemii, jednak nie wyobrażaliśmy sobie nawet, że można by zrezygnować z tej edycji forum przedstawicieli miast i gmin, na którym co roku dyskutujemy o najważniejszych problemach lokalnych społeczności i szukamy dla nich rozwiązań w gronie samorządowców i ekspertów. Kongres odbył się – oczywiście w Gdyni – 12 i 13 października, oczywiście w zgodzie z rygorami epidemicznymi, z udziałem widzów on-line. Był dla nas szczególnie ważny także dlatego, że przypada w 30 rocznicę reformy samorządowej – jak zgodnie twierdzą znawcy, najbardziej udanej z reform ustrojowych z 1990 r.

– 30 lat temu, w maju 1990 roku, odbyły się pierwsze w powojennej historii Polski całkowicie wolne i całkowicie demokratyczne wybory. Moim zdaniem to bardzo znamienne, że były to wybory samorządowe. W ten sposób polski samorząd stał się kamieniem węgielnym polskiej demokracji i wolności, a mówiąc mniej patetycznie, kamieniem węgielnym normalnego społecznego i obywatelskiego życia – mówił Krzysztof Jedlak, redaktor naczelny DGP, otwierając kongres. – Wspominam o tym dlatego, że można teraz na samorząd patrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze z perspektywy tych 30 lat, po drugie z perspektywy bieżącej, niestety dość przegniebiającej. Ta pierwsza to czas bogatych, owocnych i w przeważającej mierze bardzo dobrych doświadczeń. Ta druga to perspektywa rozmaitych, często niespodziewanych problemów i wyzwań. Perspektywa, w której samorządy poddawane są rozmaitym próbom. Ale ta bieżąca

Wybitni samorządowcy 30-lecia



GRZEGORZ KUBALSKI

zastępca dyrektora Związku Powiatów Polskich



ANDRZEJ PORAWSKI

dyrektor Biura Związku Miast Polskich



LESZEK ŚWIĘTALSKI

sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP



KRZYSZTOF IWANIUK

przewodniczący zarządu Związku Gmin Wiejskich RP



MAREK WÓJCİK

pełnomocnik zarządu – ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich

sytuacja przeminie, a samorząd, tak jak przez te 30 minionych lat, musi trwać, dostosowywać się, zmieniać, wreszcie rozwijać. Jak ma się zmieniać i rozwijać? Na te pytania będziemy próbowali odpowiedzieć w czasie kongresu. Wszyscy razem, znakomici samorządowcy, bardzo dobrzy eksperci, zaangażowani obywatele, odpowiedzialne rzetelne media, jesteśmy w stanie ocalić to co dobre w dorobku 30-lecia, a w przyszłości jesteśmy w stanie osiągnąć wiele więcej.

– Zaocześnie, w poczuciu odpowiedzialności, rozpoczynamy kolejną edycję „Perły Samorządu”, edycję bardzo szczególną. Planując ją rok temu na 2020 r., skupialiśmy się na tym, że jest to rok jubileuszowy, rok 30-lecia samorządów. Planowaliśmy podsumowania, debaty, prowadziliśmy je zresztą przez cały rok na łamach DGP – mówił Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. – Ta edycja to z jednej strony przypomnienie, jak ważne było te 30 lat. Co do rzeczywistości Polski wniosły w tym czasie samorządy i jak trudno sobie dziś wyobrazić nasz kraj bez ich funkcjonowania. Myślę, że historyczny skok cywilizacyjny, który stał się udziałem wszystkich

społeczności lokalnych, był możliwy dzięki wykorzystaniu niezwyklej energii, wielkiego potencjału, jaki uruchomiono dzięki odbudowie Polski lokalnej. Oczywiście na osi czasu pojawiało się wiele czynników, które tworzyły narzędzia dotyczące tej zmiany: transformacja gospodarcza, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej... Ale te narzędzia nie przyniosłyby efektów, gdyby nie społeczności lokalne, dobrze zorganizowane, mające poczucie odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość. Społeczności, które bardzo świadomie i mądrze rozwijały zastrzeżenia i ludzi, budując zupełnie nowy wymiar cywilizacyjny naszego kraju. Te 30 lat pozwala z dumą powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że dzięki samorządom Polska przeszła niezwyklej cywilizacyjną przemianę.

Nie było oczywiście tak, że ostatnie 30 lat było wolne od trudności. Od lat piszemy o nich na łamach DGP. Jakie były te największe wyzwania?

– Przeszliśmy wiele transformacji, zmierzaliśmy się z wieloma wyzwaniami gospodarczymi. Na zróżnicowanych obszarach naszego kraju dotyczyły one rozma-

itych zagadnień w wielu momentach mijającego 30-lecia. W przypadku Gdyni była to transformacja gospodarki morskiej i upadek przemysłu stoczniowego. To wywołało bardzo konkretne problemy, ale też było wielkim wyzwaniem dla samorządu. To wyzwanie uruchamiało energię, budowało wspólnotowość. Budowało pewien plan zmian, który przynosił dobre efekty. Gminy, miasta wychodziły obronną ręką z sytuacji często trudnych, powodujących skutki nie tylko społeczne, ale i gospodarcze – odpowiada Wojciech Szczurek. – Nie zawsze w ciągu tych 30 lat mieliśmy okazję czuć, że państwo polskie rzeczywiście rozumie, że samorząd to część władzy publicznej, że to nie wróg, ale partner. Myślę, że warto o tym przypominać i budować tę świadomość. My czujemy się odpowiedzialni za rzeczywistość naszego kraju i oczekujemy, że będziemy traktowani przez rządzących po partnersku. Gdy dziś myślę o edukacji i innych obszarach rozwoju naszych wspólnot lokalnych, to chcę wyraźnie powiedzieć, że oczekujemy nie abdykacji państwa z pewnych ról, a tak się dzieje na przykład w przypadku abdy-

kacji państwa z roli w edukacji, ale pełnego zaangażowania. Państwo wycofuje się ze swojej odpowiedzialności za edukację. Dzisiaj, na przykład w Gdyni, poziom finansowego zaangażowania państwa w edukację to zaledwie 55 proc. i z każdym rokiem jest to coraz mniej. To przez lata budowało determinację, by pokonywać takie przeszkody na poziomie samorządowym. Ale kończą się proste rezerwy, kończą się możliwości, skąd brać pieniądze, by je dodawać w takich sferach, które są opuszczone przez państwo. Dzisiaj, kiedy mierzymy się ze skutkami pandemii, także w wymiarze wspólnotowym, z wielkimi emocjami patrzymy na te niezwykle działania, które w tym czasie uruchomili mieszkańcy naszych miast, uruchamiały samorządy. To były działania blisko ludzi, działania pełne odpowiedzialności, wspólnotowości. Ale te działania dzisiaj dotyczą budżetów samorządowych, a przecież w pandemię wchodziliśmy już dotknięci strukturalnym kryzysem finansów samorządowych, który jest efektem decyzji, podjętej w roku 2019 przez władze centralne o obniżeniu podatków PIT. To oczywiście

szlachetne, żeby obywatele płacili państwu mniej, natomiast władza podjęła tę decyzję kosztem finansów samorządowych bez jakiegokolwiek kompensacji. Nie ma większych zwolenników i entuzjastów podnoszenia pensji nauczycielom niż w samorządach. Żle jednak, jeśli w ślad za takimi decyzjami nie idzie podnoszenie subwencji oświatowej. To wszystko skupia się na końcu w wymiarze samorządowym.

Według prezydenta Gdyni ostatnie 30 lat było czasem wielkich wyzwań, zmian, trudności, ale do tej pory udawało się z nich wychodzić z tarczą. – Jestem przekonany, że dzięki aktywności lokalnej, aktywności w wymiarze małych gmin i wielkich miast, będziemy kontynuować transformację Polski, że będziemy się skutecznie mierzyć z trudnościami. Ale wiem też, że te nasze małe ojczyzny, ta mała częśćka, która jest naszym wkładem w budowę potencjału naszego kraju, to coś, co polscy samorządowcy biorą w swoje ręce, chcą się z tym mierzyć i skutecznie rozwiązują problemy na rzecz i ku dobru mieszkańców – podsumował Wojciech Szczurek.

AO, MWW

Organizatorzy:





Patroni honorowi:



MINISTERSTWO KLIMATU

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo Rozwoju



NARODOWY INSTYTUT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Partnerzy:



PFR Portal PPK



Patroni medialni

dziennik.pl

FORSAL.PL

GAZETA PRAWNA.PL

GAZETA samorządu i administracji

INFOR

scriptoo

SAS



Perły Samorządu 2020 – najlepsi w rankingu

Gminy wiejskie

1.	Iława
2.	Strawczyn
3.	Rybno
4.	Świdnica
5.	Nieporęt

Gminy miejsko-wiejskie

1.	Prusice
2.	Kąty Wrocławskie
3.	Międzybóże
4.	Radzymin
5.	Aleksandrów Łódzki

Miasta do 100 tys. mieszkańców

1.	Sopot
2.	Ełk
3.	Kędzierzyn-Koźle
4.	Krosno
5.	Głogów

Miasta powyżej 100 tys. mieszkańców

1.	Gdańsk
2.	Kraków
3.	Łódź
4.	Gdynia
5.	Poznań

Najlepsi wóldarze

Gminy wiejskie

1.	Krzysztof Harmaciński – Iława
2.	Tadeusz Tkaczyk – Strawczyn
3.	Anna Mołodciak – Kłodawa

Gminy miejsko-wiejskie

1.	Jacek Zbigniew Lipiński – Aleksandrów Łódzki
2.	Janusz Piechociński – Margonin
3.	Paweł Lichtański – Iłowa

Miasta do 100 tys. mieszkańców

1.	Tomasz Andrukiewicz – Ełk
2.	Beata Klimek – Ostrów Wielkopolski
3.	Krzysztof Kosiński – Ciechanów

Miasta powyżej 100 tys.

1.	Wojciech Szczurek – Gdynia
2.	Hanna Zdanowska – Łódź
3.	Aleksandra Dulkiwicz – Gdańsk

Do stałych wyzwań doszły nowe

30 LAT SAMORZĄDU Jubileusz przypadł na trudny czas. Rosnącym wymaganiom towarzyszą zaś centralizacja i zmniejszenie lokalnych budżetów

Nigdy wcześniej samorządy nie mierzyły się z wyzwaniem, które w gospodarce nosi nazwę czarnego łabędzia. Wydarzeniem niespodziewanym, które wprowadza ogromne zamieszanie, niepewność, nieprzewidywalność – rozpoczął dyskusję otwierającą kongres Perły Samorządu 2020 Krzysztof Jedlak, redaktor naczelny DGP. – Na zwyczajne, codzienne, ale również bardzo poważne problemy i wyzwania, o których samorządowcy dyskutują od lat, nałożyły się nowe, związane z pandemią. Dotyczą one jednocześnie samorządów jako instytucji, lokalnych wspólnot, przedsiębiorców i mieszkańców. Samorządy muszą im podać jako instytucje, organizacje, ale równoległe

muszą odpowiadać na potrzeby i rozwiązywać problemy pojawiające się we wszystkich sferach, jakimi się zajmują. Świętując swoje 30-lecie polski samorząd czeka zapewne rewolucja. Jak będzie wyglądał społeczny, ustrojowy, cywilizacyjny krajobraz po bitwie?

Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni i współgospodarz kongresu, zwraca uwagę, że procesy gospodarcze, które trwają dłużej, rzutują także na inne sfery życia, także te społeczne, emocjonalne. Pierwsza połowa roku pokazała, jak dynamicznie i elastycznie samorządy podchodziły do wyzwań, które przyniosła pandemia, jak uwypuklił się aspekt wspólnotowości, współodpowiedzialności. Wiele działań

związanych z kryzysem działo się bowiem w obszarze samorządowym, choć ten fakt zanika niestety w państwowej narracji.

– W kryzys wkraczaliśmy mocno obciążeni finansowo – podkreśla prezydent Gdyni. W najbliższym czasie trzeba się przygotować na obniżenie poziomu usług publicznych w miastach, który do tej pory rósł. Teraz być może nastąpi spowolnienie rozwoju i obniżenie poziomu życia.

Zdaniem Grzegorza Kubalskiego, zastępcy dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich i członka zarządu Powiatu Legionowskiego, spadek dochodów samorządów i związane z tym obniżenie jakości usług spotka się ze zrozumieniem lokalnych społeczności. Obywatele są na to przygotowani, bo sami widzą, jak się ma sytuacja. Z drugiej strony dyrektor jest przekonany, że obecna epidemia przyniesie straty, ale też będzie początkiem czegoś nowego, zmusi do nowego spojrzenia

na wiele spraw i stanie się bodźcem rozwojowym. Kubalski niepokoi się jednocześnie, czy rządzący nie zechcą wykorzystać tego trudnego czasu do takiego prawnego i finansowego przebudowania samorządu, że nie będzie już w stanie funkcjonować jak do tej pory. Jako przykład podaje projekt zmiany w ustawie o PIT, która z jednej strony wesprze przedsiębiorców, rozszerzając możliwość odprowadzania podatku ryczałtem, z drugiej zaś zuboży znacząco samorządy, bo one w tych dochodach nie partycypują.

Czy to intencjonalne działanie rządu? Marek Biernacki, poseł na Sejm, podkreśla, że do tej pory system zarządzania kryzysowego był zdecentralizowany i opierał się na samorządach. – Mogliśmy być z niego bardzo dumni – podkreśla poseł, zastrzegając jednak, że w obecnym kryzysie ten system w ogóle nie został uruchomiony, a zarządzanie przejęła kancelaria premiera. Widać wyraźne dążenie do centralizacji



Przepis na skuteczny samorząd

MACIEJ RAWSKI

starszy konsultant w zespole ds. zrównoważonego rozwoju, Deloitte

12 października poznaliśmy wyniki rankingu Perły samorządu, w którym na podstawie osiągnięć z 2019 r. nagrodzone zostały najlepsze samorządy i ich wóldarze. Wyróżnieni zostali również liderzy dobrych praktyk – samorządy realizujące ciekawe projekty i wprowadzające innowacyjne rozwiązania.

Ocenie podlegały odpowiedzi w kategoriach, które mają największy wpływ na jakość życia w danej miejscowości i świadczą o sprawności zarządzania. Wzięliśmy pod uwagę informacje dotyczące m.in. finansów gminy, rynku pracy, pozyskiwania inwestorów, komunikacji z mieszkańcami i integracji lokalnej społeczności, oświaty, ochrony zdrowia, transportu i szczególnie ważnych obecnie tematów ochrony środowiska i gospodarowania odpadami. Patrząc na czołowe miejsca w poszczególnych kategoriach, widzimy wiele nazw miejscowości z poprzednich edycji. Iława, Prusice, Sopot

i Gdańsk regularnie zajmują najwyższe lokaty w rankingu, punktując wysoko w ocenianych przez nas kategoriach. Wybierając najlepszych wóldarzy, jury oceniało sposób komunikacji z mieszkańcami, w tym możliwość nawiązania szybkiego kontaktu, zaangażowanie w życie lokalnej społeczności, działalność w organizacjach krajowych i międzynarodowych zrzeszających samorządy. Sprawdzaliśmy, jak kierują urzędem i jak sprawnie zarządzają gminnym budżetem oraz co robią, by przyciągać do swojej miejscowości inwestorów. Doceniliśmy tych, którzy aktywnie wychodzą do mieszkańców i włączają się w ich potrzeby. Taki sposób działania przyjęli wóldarze Gdyni, Ełku, Aleksandrowa Łódzkiego i Iławy.

Wiele z naszych pytań dotyczyło bardzo aktualnych problemów, z którymi zmagają się wszystkie samorządy – przede wszystkim zagospodarowania odpadów oraz ochrony jakości powietrza. W kilku przypadkach byliśmy pod wrażeniem ambitnie realizowanych celów. Przykładem jest tu Kraków, który skutecznie walczy ze zjawiskiem smogu w mieście, a także Gdańsk i Łódź, które wprowadziły uchwały krajoznawcze, będące istotnym narzędziem dbania o ład przestrzenny w naszych miastach.

Wyniki rankingu mogą być pewną wskazówką dla samorządów, jak skutecznie działać – słuchać mieszkańców, stawiać sobie ambitne cele, a następnie aktywnie i konsekwentnie je realizować. Jest to wskazówka intuicyjna, jednak w praktyce trudna do zastosowania. Tym bardziej należy docenić samorządy i wóldarzy, którym udaje się ją wprowadzić w życie.

państwa poprzez podcięcie finansowania i odbieranie kompetencji samorządom, poprzez eliminowanie ich z udziału w zarządzaniu kryzysowym.

Andrzej Zybortowicz, doradca społeczny Prezydenta RP, jest przekonany, że państwo nie jest w stanie pilotować wszystkich procesów, jakim podlega kraj. Dostrzega jednak wśród rządzących obawę, że opozycja sięga po samorządy i próbuje je niepotrzebnie upolitycznić, a regionalizacja doprowadzi do ograniczenia suwerenności Rzeczypospolitej. I nawet jeśli te obawy są przerysowane, to są udziałem najważniejszych osób w państwie.

Wojciech Szczurek dostrzega dążenie do centralizacji trwające już od początku wieku. Jako przykład podaje np. wprowadzanie jednolitych procedur – tych samych dla małych gmin i wielkich miast. Okrawanie dochodów samorządów postrzega zaś jako pośrednią drogę do centralizacji. Tymczasem samorządy potrzebują dziś nie rewolucji i eksperymentów, lecz trwałej stabilizacji budżetów.

– Zmiany ewolucyjne są bezpieczniejsze, rewolucja pozostawia zgłiszczca. Ale obawiam się, że bez rewolucji w postaci nowej ustawy o dochodach gmin niewiele uda się zrobić – twierdzi Grzegorz Kubalski. Jako przykład podaje brak skutecznego systemu opłat urbanizacyjnych, którego stworzenie spowodowała by, że do jednostek samorządu trafiłyby znaczne środki – bez uszczerbku dla finansów państwa. Andrzej Zybortowicz do katalogu ewentualnych źródeł finansowania samorządów włącza np. lokalny crowdfunding czy ulgę dla metropolii w Janosikowym. – Nawet w kryzysie są możliwości, jeśli wszystkie strony unikną pokusy grania paniką – dodaje. Na potrzebę współdziałania państwa i samorządów wskazuje też prezydent Gdyni. Państwo powinno być strażnikiem rozwiązań systemowych, ale musi też rozumieć, że im niżej w jego strukturach zapadają decyzje, tym są one mądrzejsze, a mniejsze wydatki wiążą się z większym pożytkiem dla obywatela. Niestety emocje polityczne często zamykają drogę do racjonalnej rozmowy. AO

Wybitni samorządowcy 30-lecia

WYRÓŻNIENIE Postanowiliśmy uhonorować tych, którzy szczególnie zasłużyli się na rzecz umocnienia samorządności, wskazują błędy w przepisach i podpowiadają gminom, jak rozwiązywać problemy lokalnych ojczyzn

Przy okazji 30-lecia samorządu terytorialnego w Polsce redakcja Dziennika Gazety Prawnej nagrodziła: Leszka Świętańskiego – sekretarza generalnego Związku Gmin Wiejskich RP, Krzysztofa Iwaniuka – przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich RP, Marka Wójcika – pełnomocnika zarządu i eksperta do spraw legislacyjnych Związku Miast Polskich, Andrzeja Porawskiego – dyrektora biura Związku Miast Polskich i Grzegorza Kubalskiego – zastępcę dyrektora Związku Powiatów Polskich.

Moja przyгода z samorządem terytorialnym trwa już prawie ćwierćwiecze, jeszcze zanim osiągnąłem pełnoletniość, starałem się działać w gminie. Już jako ekspert staram się spożytkować swoją wiedzę i doświadczenie na rzecz dobra samorządu jako całości, nie tylko powiatów, lecz także gmin i województw. Dziękuję za zauważenie tej aktywności – mówił Grzegorz Kubalski, odbierając nagrodę.

W związku z sytuacją epidemiologiczną inni nagrodzeni połączyli się na żywo ze studium kongresowym.

Przyjmuję wyróżnienie z wdzięcznością, ale również z zaskoczeniem, bo moja praca polega na myśleniu, pisaniu, rozmawianiu i krzewieniu świadomości

potrzeby współdziałania samorządów oraz promowania idei i filozofii samorządności – mówił Leszek Świętański. – Te 30 lat samorządu terytorialnego w Polsce można oceniać z różnych perspektyw. Miałem okazję pełnić funkcję organu wykonawczego, a potem reprezentować samorządy. Na to nakładały się funkcje związane z Komitetem Regionów Unii Europejskiej i Kongresem Władz Lokalnych Rady Europy. To pozwalało mi na określenie, w jakim miejscu jesteśmy my jako polski samorząd. Krótko mówiąc, osiągnięcia są wielkie. Słyszysz się dzisiaj, że reforma samorządowa była najbardziej udana. Powinniśmy zatem robić wszystko, żeby tego nie zniszczyć, nie zniweczyć dokonań samorządu, żebyśmy mimo problemów, zarówno prawno-organizacyjnych, ekonomicznych, jak i w sytuacji związanej z pandemią potrafili zawsze się zrozumieć. Jako samorządowcy powinniśmy powiedzieć głośno, że jesteśmy tą częścią działalności publicznej, która jest oceniana pozytywnie przez społeczeństwo. Życzylibyśmy innym organom władzy publicznej takiego poparcia, jakie mamy, a według rankingów uzyskujemy powyżej 70 proc. Po 30 latach możemy spoglą-

dać w przeszłość, ale musimy też określić się w nowych warunkach, w innej sytuacji, żeby móc jak najlepiej współdziałać w przyszłości – dodawał.

Dla Marka Wójcika ta nagroda to zaszczyt i honor, ale także zobowiązanie do dalszego upominania się o kontynuację procesu decentralizacji państwa i budowania demokracji lokalnej. – Odbieram to wyróżnienie jako wyraz uznania dla wszystkich tych samorządowców, radnych i pracowników samorządowych, którzy budowali przez te 30 lat naszą Polskę samorządową. Świadomie używam sformułowania „naszą”, chcę przez to zwrócić uwagę na coś, o czym nie mówi się na co dzień. Na to, że reaktywowanie samorządów przed 30 laty upodmiotowiło mieszkańców gmin, powiatów i województw. Ogromnym sukcesem jest to, że poczuliśmy się u siebie. Dziękując wszystkim, którzy tę samorządność budowali, proszę jednocześnie, żeby

Państwo mieli odwagę i determinację w obronie tych wartości. Trzeba o tym dziś mówić, bo samorządność nie jest nam dana na zawsze. Potrzeba nam dzisiaj rozmowy o przyszłości. Musimy wiedzieć, jak ma wyglądać cała Polska za 20, 30 lat i jaką rolę w rozwoju społeczno-gospodarczym mają odegrać samorządy.

Marek Wójcik podziękował też dziennikarzom DGP, którzy o blaskach i cieniach samorządności piszą, za wsparcie jej rozwoju.

Można to opowiadać jak bajkę: dawno, dawno temu, kiedy w okolicach mojej gminy nie było prawie nic, zaczęliśmy w ramach budowanych Komitetów Obywatelskich, wierząc, że wreszcie będziemy u siebie. Że trójpodział władzy, nadzęność prawa, autonomia dla społeczności lokalnych pozwolą zmienić rzeczywistość. To dorobek pokolenia radnych, sołtysów i wielu innych osób, które wspomagały odtworzenie samorządu

od lat 90. XX w. Po tych 30 latach jesteśmy w zupełnie innym miejscu, ale nie cieszymy się z tego. Gdy popatrzymy na obszary wiejskie, widać, że jesteśmy w połowie drogi. Przed nami ogrom wyzwań. Dzisiaj nie wyobrażam sobie Rzeczypospolitej bez samorządu lokalnego. Najpierw każdy z nas mieszka w gminie, w mieście, potem w powiecie, regionie, aż wreszcie w RP czy UE. Nigdy się nie spodziewałem, że po 30 latach będzie trzeba znowu mocno zabiegać o to, co się wydawało oczywistością. Samodzielność samorządu jest znowu stawiana pod znakiem zapytania. Rozwój musi być rzeczywiście zrównoważony. Wszystkie gminy muszą mieć szansę. Pandemia pokazała, że najslabsi najbardziej odczuwają problemy, bo nie mają nadwyżki operacyjnej na tyle wysokiej, żeby przetrwać ten okres. 1/3 gmin wiejskich sobie nie poradzi. Jeśli nie będzie pozytywnych działań na rzecz samorządu, będziemy za

parę lat w o wiele gorszym miejscu – mówił Krzysztof Iwaniuk.

Według prof. Antoniego Dudka, który wziął udział w internetowym spotkaniu, najistotniejsze nie są dziś struktura wewnętrzna samorządu i różne cienie, które w Polsce lokalnej występują. – Dzisiaj chodzi o to, czy Polska w ogóle pozostanie samorządna. Mamy do czynienia z pelżającą centralizacją kraju. Każdy, kto śledzi wydarzenia ostatnich lat, widzi, że na różnych polach, od szkolnictwa przez gospodarkę wodną po ochronę środowiska, trwa proces odbierania po plasterku kompetencji samorządom na rzecz administracji rządowej i recentralizacji państwa po 30 latach jego decentralizacji, która moim zdaniem się udała i przyniosła dobre rezultaty. Powinniśmy teraz dyskusować, jak sprawiedliwie dzielić środki publiczne, a musimy tak naprawdę bronić samorządu jako takiego. Mam bardzo poważne obawy, że kryzys, który się zaczyna, zostanie wykorzystany przez władzę centralną do jeszcze głębszego ograniczenia samorządu. To myślenie, że Warszawa wie najlepiej, jest bardzo mocne i będzie się potęgować. Albo wszyscy, którzy w to nie wierzą, zmobilizują się, żeby temu zapobiec, albo w ciągu najbliższych paru lat samorząd stanie się fasadą. To już mieliśmy i w PRL, i w istocie w II Rzeczypospolitej. Prawdziwy samorząd pojawił się w Polsce po roku 1990 i w moim przekonaniu jest jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszych sukcesem ustrojowym Polski. Jego obrona jest rzeczą fundamentalną – mówił prof. Dudek.



Pracownicze Plany Kapitałowe – skąd czerpać wiedzę i informację o programie?

W związku ze zbliżającym się terminem na podpisanie przez pracodawców umów o prowadzenie, zainteresowanie Pracowniczymi Planami Kapitałowymi jest bardzo duże. Wielu pracowników jednak nadal nie ma podstawowej wiedzy na temat tego nowego programu oszczędnościowego – skąd zatem czerpać informację?

Portal www.mojeppk.pl jest jedynym oficjalnym źródłem informacji o Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK), prowadzonym na mocy Ustawy o PPK przez operatora – spółkę PFR Portal PPK sp. z o.o., która prowadzi szereg bezpłatnych działań informacyjno-edukacyjnych na temat PPK. Jednym z nich są szkolenia w formie stacjonarnej i online, które pozwalają na przekazanie oficjalnych i rzetelnych informacji na temat PPK. Od początku swojej działalności (tj. grudzień 2018 roku) spółka przeprowadziła ponad 3 tys. wydarzeń edukacyjnych na terenie całego kraju.

Szkolenia otwarte to główny obszar działań edukacyjnych PFR Portal PPK. Są organizowane

praktycznie we wszystkich większych miastach na terenie Polski, a od momentu zwiększonych restrykcji związanych z pandemią, formata przeniosła się do sieci, w formie webinarów. Szkolenia są prowadzone przez Ekspertów Regionalnych PFR Portal PPK. Uczestnicy (zarówno pracodawcy jak i pracownicy) otrzymują komplet praktycznych informacji oraz materiały edukacyjne i mają możliwość zadawania pytań ekspertom.

Podczas szkoleń Eksperti Regionalni PFR Portal PPK przedstawiają i szczegółowo omawiają prezentację dotyczącą PPK. Zagadnienia merytoryczne prezentowane podczas warsztatów obejmują: schemat programu i wpłat,

harmonogram wprowadzania w życie ustawy, dopłaty ze strony państwa, zasady wdrożenia PPK w podmiocie zatrudniającym, obowiązki podmiotu zatrudniającego, zliczanie 3 mies. okresu zatrudnienia, korzyści programu dla osoby zatrudnionej, gromadzenie oszczędności, wypłatę środków przed 60. rokiem życia i po ukończeniu 60 lat, wypłatę w szczególnych sytuacjach, dziedziczenie środków, kalkulator oszczędności i wiele innych. Udział jest bezpłatny, ale konieczna jest rejestracja przez stronę www.mojeppk.pl

Poza tę flagową inicjatywę Portalu, uczestnicy mogą skorzystać z innych, prowadzonych równoległe, działań inicjatyw:

- „Pracodawcy-Pracodawcom” to comiesięczne spotkania w formie online, realizowane dzięki współpracy z pracodawcami z I fazy wdrożenia (firmy 250+). Podczas bezpłatnego spotkania uczestnicy mają możliwość poznać doświadczenia firm, które wprowadzenie PPK mają już za sobą,

- „PPK – plany, prognozy, komentarze” to cykl 30-minutowych cotygodniowych spotkań webinarowych. W każdy czwartek o godzinie 11:00 rozmawiamy o oszczędzaniu długoterminowym i jego wpływie na sytuację makroekonomiczną, o inwestowaniu w ujęciu globalnym, nie tylko o PPK, o nowych lub planowanych zmianach w PPK oraz o nowościach na www.mojeppk.pl, podrecznikach, kalkulatorach i wszystkim, co jest dostępne na portalu dla pracodawcy i pracownika.
- Dodatkowo regularnie publikowane są nowe podcasty z serii „PPK daje radę”. Są to krótkie, trwające ok. 5 minut nagrania z ekspertami PPK, dostępne w języku polskim i angielskim na naszych kanałach w Soundcloud, Spotify, YouTube, Apple Podcast.

Ponadto na portalu mojeppk.pl pojawił się właśnie najnowszy cykl krótkich filmów video „PPK express” mających za zadanie wyjaśnić zasady działania programu PPK.

Więcej informacji na temat oferty edukacyjnej PFR Portal PPK znajduje się na stronie: www.mojeppk.pl

Czy w dobie mediów społecznościowych potrzeba mediów samorządowych

KOMUNIKACJA Rewolucja technologiczna zmienia sposób komunikowania się samorządów z mieszkańcami. Przyszłością jest bezpośredni kontakt z odbiorcami, możliwy dzięki szybkiemu rozwojowi mediów społecznościowych

Miasta, gminy i inne jednostki samorządu terytorialnego wydają papierowe biuletyny, mają własne witryny internetowe, publikują treści w mediach społecznościowych, współpracują też z lokalnymi komercyjnymi wydawcami. Czy zatem samorzady powinny posiadać własne media – pytają Marek Tejchman, zastępca redaktora naczelnego DGP, oraz Jakub Kapiszewski, dziennikarz DGP. – Zdecydowanie tak – odpowiada Agnieszka Janowicz, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji Społecznej i Informacji Urzędu Miasta Gdyni. – Bo jak inaczej docierać do mieszkańców z prawdziwą informacją? Nie sposób dziś prowadzić polityki informacyjnej samorządu bez własnych stron, bez mediów społecznościowych i bez tworzenia aplikacji pozwalających na zgłaszanie awarii, aktów wandalizmu itp. Dzięki temu reagujemy szybko i zyskujemy zaufanie. Kluczowe jest zastosowanie wszelkich dostępnych narzędzi. Mamy np. biuletyn informacyjny, na który czeka grupa se-

niorów. To dla nich główne źródło informacji o tym, co się dzieje w mieście. Facebook ma innego odbiorcę, tego w średnim wieku, młodzi korzystają z jeszcze innych społecznościowych kanałów.

Społecznościówki w pracy

Czy wobec tego samorząd powinien nadawać treściom komunikowanym cechy obiektywności, czy też jest tak, że burmistrz wydaje biuletyn, bo chce się pochwalić swoimi działaniami? Zdaniem Marty Szadowiak, właścicielki Agencji Projekt PR, najważniejsza jest strategia. Co innego należy komunikować w mediach przypisanym bezpośrednio do władzy, a co innego w oficjalnych mediach miejskich. W jednym to władca musi być na pierwszym miejscu, w drugim autorytetem może być ktoś z jego zespołu, specjalista. Warto dążyć do tego, by gminne czy miejskie media społecznościowe były swoistym biurem obsługi mieszkańca – mogą ułatwiać kontakt z urzędem. Ale trzeba też przypomi-

nać mieszkańcom, że nie załatwi się sprawy, po prostu pisząc o godz. 23 w niedzielę na Facebooku, tylko trzeba poczekać na reakcję. A z drugiej strony należy też przygotować pracowników gminy do reakcji na takie zgłoszenia – że nie ma podania, nie ma dziennika... Urzędy powinny się zmieniać i nie można tkwić w – często słusznie krytykowanym – przyzwyczajeniach z przeszłości.

Budowanie własnej marki

Jacek Kotarbiński, ekonomista, znawca rynku i marketer, nie ma nic przeciwko temu, by władze – prezydenci, burmistrzowie, wójtowie – budowali swoje marki osobiste, to świadczy o ich wiarygodności. Nie mogą jednak zdominować

Każde medium ma swoją specyfikę – Twitter jest inny od Facebooka, TikToka, Linkedina czy Instagrama. I w samorządach powinni być ludzie, którzy się na tym znają

oficjalnych witryn swojego samorządu. Warto przy tym pamiętać, że gazetka samorządowa różni się od mediów społecznościowych. Jeżeli prezydent ogłosi jakieś wydarzenie w gazecie, to nie uzyska informacji zwrotnej. Mało kto już pisze listy do redakcji. Jeśli jednak ta sama informacja pojawi się na portalu – będą komentarze i do tego różne, nie tylko takie, które władze lokalne chciałyby przeczytać. Odezwą się ludzie na „tak” i na „nie”, a do tego pojawi się jeszcze grupa ludzi, którzy uznają, że „fajnie dokopać prezydentowi”, nie podając nazwiska...

Fachowcy od różnych mediów

Opanowanie emocji w internecie jest trudne, bo on się emocjami napędza. Na

przykład komunikacja na Twitterze związana jest raczej z hejtem niż z wymianą informacji. Bo każde medium ma swoją specyfikę – Twitter jest inny od Facebooka, TikToka, Linkedina czy Instagrama. I w samorządach powinni być ludzie, którzy się na tym znają.

Różne media społecznościowe dają różne możliwości, a większość samorządów skupiona jest tylko na jednym, własnym portalu. Okazuje się, że odbiorców tam nie ma – dodaje Marta Szadowiak. – Szukajmy więc miejsc, gdzie są, ale nie komunikujmy we wszystkich tej samej treści. Różnicujemy formę przekazu. Ważne jest przy tym, by nie wdawać się w jałową dyskusję, lecz odpowiadać tylko na posty merytoryczne, prowadzić dialog w sposób elegancki, kulturalny, a czasem też edukować. Są sytuacje, kiedy trzeba powiedzieć internaucie „nie, to nie jest język, jakim chcemy się posługiwać w debacie publicznej”.

Lokalne media

Wiele samorządów, zwłaszcza te w dużych miastach, utrzymuje całe zespoły re-

dakcyjne, które przygotowują materiały, z których czerpią także media lokalne. – Jako media samorządowe staramy się budować dobrą relację z mediami komercyjnymi i pomagamy im w docieraniu do ciekawych informacji. Wyręczamy nawet dziennikarzy, budując content dobrej jakości – opowiada o swojej pracy Agnieszka Janowicz. – Mamy w zespole fotografa, jesteśmy w stanie przesłać wideo, których oczekują dziennikarze telewizyjni. Oczywiście dziennikarze nie biorą w ciemno wszystkiego, ale wychodząc z informacją prasową, mamy szansę przedstawić nasz punkt widzenia. Czy on zostanie skonfrontowany z drugą stroną, zależy już od rzetelności dziennikarzy. Niestety, ich rozleniwienie w mediach lokalnych jest ogromne – twierdzi.

Współczesne media samorządowe mogą także angażować mieszkańców we współtworzenie – poprzez umożliwienie udostępniania informacji, a nie tylko ich odbierania. W wielu miejscach powstają tego



Budżety w czasach ni...

FINANSE Samorządu nie można traktować jak biznesu – tu inwestycje nie przynoszą zazwyczaj zysków finansowych

Przygotowanie budżetów na rok 2020 – jak zgodnie twierdzą samorządowcy – było jednym z najtrudniejszych zadań od lat, a to przez rosnące koszty, np. energii czy wywozu śmieci, czy zmiany w systemie podatkowym. Niespodziewanie na te problemy nałożyła się pandemia koronawirusa. Jej gospodarcze skutki okazały się bolesne także dla lokalnych budżetów. Ministerstwo Finansów przekonywało ostatnio, że sytuacja budżetowa samorządów jest taka jak w roku 2019 – nadwyżka w połowie roku sięgała ponad 12 mld zł, nadwyżka operacyjna była

jeszcze większa. Samorządowcy mówią, że tak źle nie było od dawna. Kto ma rację?

Gdy mówimy o stanie finansów samorządowych, możemy mieć na uwadze stan średni dla całego samorządu terytorialnego albo sytuację konkretnych jednostek samorządu, które się muszą mierzyć z wyzwaniami charakterystycznymi tylko dla nich – wyjaśnia Krzysztof Kubalski, zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich. – Sytuacja ogólna, która w liczbach nie wygląda bardzo źle, nie zmienia tego, że pojedyncze jednostki mają kłopoty – dodaje i jako przykład podaje spadek

dochodów z PIT, który rozkłada się bardzo nierównomiernie. W wiejskich gminach sięga on ledwie 3 proc., w dużych miastach to ok. 10 proc. To ogromna różnica.

Zdaniem Kubalskiego nadwyżkę operacyjną powoduje m.in. fakt, że samorząd zrezygnował z wielu wydatków dotyczących np. współpracy międzynarodowej, promocji, wydarzeń kulturalnych, zwłaszcza – co w sytuacji epidemii oczywiste – masowych. Spadek wpływów z PIT będzie bardzo bolesny zwłaszcza dla powiatów, bo dla nich to główne źródło dochodów własnych, podczas gdy gminy mają inne

Kapitan Parawan i paszport do Sosnowca

NAGRODA W tym roku postanowiliśmy wziąć pod lupę działalność władz lokalnych w zakresie komunikacji. Najlepsi otrzymali „Medialne Perły Samorządu”

Praktycznie każdy jest w stanie wymienić, za co odpowiedzialne są samorządy: za drogi, szkoły, wywóz śmieci, dostarczanie ciepła i wody, lokalną służbę zdrowia. Ale praktycznie nikt nie umieści na tej liście komunikacji. A szkoda, bo tworzenie przekazów do otoczenia to jedna z najważniejszych dziedzin, którą zajmuje się współczesny samorząd. Dlatego w tym roku postanowiliśmy przyznać się, w jaki sposób lokalne władze się komunikują – i nagrodzić najlepszych.

Tak powstała „Medialna Perła Samorządu”, którą przyznaliśmy w trzech kategoriach: prasy samorządowej, kampanii komunikacyjnej i mediów elektronicznych. A ponieważ samorząd samorządowi nierówny, postanowiliśmy podzielić zgłaszających się na sześć grup: gminy wiejskie, gminy miejsko-wiejskie, powiaty, urzędy marszałkowskie, miasta do i powyżej 100 tys. mieszkańców.

Oceniając prasę samorządową, braliśmy pod uwagę kilka czynników. Z natury wydawnictwa te są do siebie dość podobne, zarówno jeśli idzie o formę graficzną, jak i dobór treści. Dlatego staraliśmy się zwracać uwagę na te wydawnictwa, które w jakiś sposób się wyróżniały – wyglądem, sposobem łamania czy poruszanymi tematami. Cieszyły nas wydawnictwa, które wychodziły poza lokalne wydarzenia przypominając np. przeszłość danej miejscowości

lub opisując ciekawych mieszkańców. Nagradzaliśmy również za szatę graficzną, która w przypadku niektórych samorządów nie ustępowała wydawnictwom komercyjnym.

Nagrody powędrowały do ławy za „Życie Powiatu Ławskiego” (czasopismo ukazuje się jako efekt współpracy kilku samorządów, z których każdy tworzy jego część); Żnina za „ŻNINiOK”; powiatu ciechanowskiego za „Gazetę urzędową”; Świdnicy za „Moją Świdnicę”; Opola za „Opole i Kropka” oraz urzędu marszałkowskiego województwa mazowieckiego za „Mazowsze – Serce Polski”.

Oprócz tego przyznaliśmy również wyróżnienia. Dwa z nich – urzędowi marszałkowskim województwa wielkopolskiego oraz powiatowi kędzierzyńsko-kozielskiemu – przyznaliśmy za to, że samorządy zdecydowały się swoje materiały publikować jako wkładkę do prasy lokalnej, tym samym ją wspierając. Wyróżnienia otrzymały również: Czerwonak za „I wiesz więcej”; Krosno Odrzańskie za „Most”; Grudziądz za „Nasz Kurier Grudziądzki: Pokochaj Grudziądz”; Katowice za „Moje

Katowice” oraz Kraków za „Kraków.PL”.

W kategorii „media elektroniczne” do konkursu najczęściej zgłaszane były profile na Facebooku. Podobnie jak w przypadku prasy, sposób ich prowadzenia w różnych jednostkach jest bardzo podobny, w związku z czym znów staraliśmy się wybrać takie, które w jakiś sposób się wyróżniają. Takim elementem był na przykład fakt, że dany profil nie został zdominowany przez treści strictly informacyjne, bo zaangażowanie użytkowników w mediach społecznościowych buduje się także dzięki lżejszym materiałom – np. lokalnym anegdotom – czy materiałom graficznym, jak zdjęcia danego miasta czy gminy. Szukaliśmy więc profili, które znalazły równowagę między tymi różnymi treściami. Ale nie tylko – nagradzaliśmy również samorządy dobrane rozumiejące charakter medium elektronicznego, z którego korzystają. Przykładem jest chociażby Instagram, który jest przede wszystkim platformą do zdjęć, ale już niekoniecznie do innych materiałów.

Za umiejętne korzystanie z Instagrama właśnie

nagrodziliśmy Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz gminę Luzino. Za prowadzenie profili na Facebooku i umiejętne znalezienie równowagi, o której mowa wyżej, nagrody przyznaliśmy powiatowi kędzierzyńsko-kozielskiemu, Piotrkowi Trybunalskiemu oraz gminie Oborniki (nie umknęło naszej uwadze kolorowe logo z angielskim słówkiem „GO” w miejsce profilowego zdjęcia). Wyróżnienia w kategorii „media elektroniczne” powędrowały do Kędzierzyna-Koźła, Żor oraz Gdańska (nagrody dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców nie przyznaliśmy).

Z największą różnorodnością spotkaliśmy się w kategorii „kampania komunikacyjna”, ponieważ samorządowcy zgłaszali nam zarówno materiały promujące daną gminę czy miasto, jak i komunikację skierowaną do samych mieszkańców. Mnogość pomysłów była pozytywnie zaskakująca i czasem naprawdę mieliśmy trudności z wyborem.

Ostatecznie jednak nagrody powędrowały do Suchego Lasu za kampanię promocyjną „Jestem stąd” z udziałem rapera Mezo (do której mu-

zyk zresztą nagrał piosenkę); Aleksandrowa Łódzkiego za organizację na własną rękę znanego już na świecie prawie 10 edycjach festiwalu muzyki rockowej i metalowej „Summer Dying Loud”; powiatu polkowickiego za kampanię informacyjną o skutkach jamosikowego; Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego za promującą dobroczynność kampanię „Dobro jest w Małopolsce”; Gorlic za spójną kampanię wizerunkową „Gorlice – Miasto światła”; Gdyni za akcję promocji aplikacji mobilnej oraz Krakowa za kampanię z okazji 70-lecia Nowej Huty.

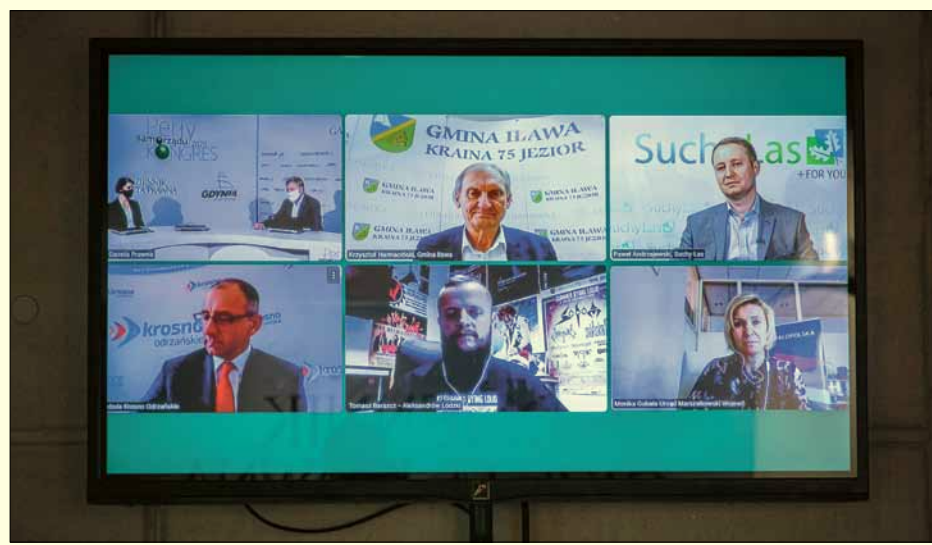
Wyróżnienia przyznaliśmy Ławie za cykl wywiadów z ciekawymi postaciami z gminy „Pasja nie zna wieku”; Krosnu Odrzańskiemu za akcję „W Krośnie segregujemy radośnie”, której elementem stała się animowana postać kosmity Śmiecioludka; Darłowa za kampanię „Respekt Bałtyk”, w ramach której miasto z uśmiechem promowało plażowe bhp z wykorzystaniem m.in. komiksów i postaci Kapitana Parawana; Sosnowca za kampanię promocyjną „Sosnowiec all inclusive”, w ramach której miasto obróciło na swoją korzyść żart z paszportami rzekomo potrzebnymi, aby wjechać do miasta, drukując i rozdając właśnie takie dokumenty, oraz Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubuskiego za konsekwentną budowę marki regionu wokół specjalizacji winiarskiej (w którą wpisywała się zgłoszona promocja Lubuskiego Centrum Winiarstwa w Zaborze).

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy inwencji w dalszych działaniach. Nie możemy się doczekać przyszłorocznej edycji!

Jakub Kapiszewski

rodzaju inicjatywy dzielnicowe. Zaczyna się od przekazywania informacji, a tworzą się społeczności lokalne o obywatelskim zacięciu. Lockdown pokazał, ile dobrych, pozytywnych inicjatyw – skupionych wokół aktywności sportowych, kulturalnych czy samopomocowych mieszkańców – jest w naszych dzielnicach i miastach. Takie fora są ogromnym wsparciem dla mediów samorządowych i pozwalają dotrzeć do ludzi. Jednak, jak zauważa Jacek Kotarbiński, wiele samorządów nie prowadzi dialogu z mieszkańcami, nie rozumiejąc, że w mediach społecznościowych obywatele uzyskali głos. Przez wiele lat samorządy były przyzwyczajone do jednostronnej komunikacji i do dziś utrzymują jeszcze strony zamknięte, niezezwalające na komentarze. Wtedy są to „tuby włodarza”, który wydaje komunikaty, rozprzestrzenia treści „jedynie słuszne”, a nie jest zainteresowany tym, co myślą ludzie na terenie, za który odpowiada.

AO



FOT. IRENEUSZ REK

epewności

wpływy, choćby z podatków lokalnych.

– Od wielu lat trwa wojna na argumenty między samorządowcami i kolejnymi rządami – twierdzi Krzysztof Koman, prezes zarządu Centrum Innowacji Społeczno-Samorządowych Centropolis. – Samorządy dostają coraz to nowe obowiązki, a nie idą za tym fundusze. Spory są coraz ostrzejsze z powodu rozbieżnych orientacji politycznych samorządów i większości parlamentarnej. Z drugiej strony COVID-19 stał się mocnym „sprawdzeniem” dla wielu włodarzy. Fundusze unijne, które stanowiły koło zamachowe rozwoju Polski, były w wielu przypadkach wydawane ponad stan, często budowano na kredyt. Teraz ogromne obiekty stoją puste, a trzeba je utrzymywać. Samorządy,

które prowadziły ostrożniejszą politykę inwestycyjną, radzą sobie lepiej. Wszystkich jednak dotyka szalona niepewność co do przyszłości, nikt nie zagwarantuje, że za chwilę nie będzie kolejnego pomysłu, który spowoduje, że jakaś część środków samorządowych zostanie zabrana przez rząd.

Andrzej Maciejewski, ekspert Instytutu Sobieskiego, jest zdania, że wszystkie strategie, jakie samorządowcy tworzyli jesienią 2019 r., są dziś nieprzydatne. – Rodzi się nam kompletnie nowa sytuacja na świecie i w Polsce i nowa zasada funkcjonowania samorządu, który musi operować tym, co ma tu i teraz – twierdzi ekspert.

Samorząd okazuje się najbardziej wiarygodny, stabilny także jako klient biznesowy. Jest największym

inwestorem w Polsce: wydaje 60–65 mld zł na inwestycje drogowe, mieszkaniowe, energetyczne... Staje się też bardzo atrakcyjnym partnerem dla biznesu, rozwija się partnerstwo publicznie-prywatne. Według Maciejewskiego rok 2021 będzie trudny, ale mimo spadków samorząd ma nadal stabilne źródła dochodów. Najgorzej radzą sobie gminy opierające budżety wyłącznie o turystykę. Tam, gdzie była dywersyfikacja źródeł dochodów, łatwiej będzie pokonać kryzys. Zdaniem eksperta rok 2021 będzie też rokiem wielu programów naprawczych i zaciągania kredytów. Samorządy będą inwestować w innowacje, nowoczesne zarządzanie i dbać o racjonalność wydatków.

Nie zgadza się z tym przekonaniem Krzysztof

Koman. Jego zdaniem samorząd jest wiarygodnym klientem, płaci na czas, ale ma też gorset regulacji nałożonych przez państwo. Centralizacja w ostatnich latach powoduje zaś, że samorządy stają się klientami podmiotów politycznych, które decydują o ich finansowaniu. Dla poprawy kondycji finansowej samorządy powinny zainteresować się nie tylko kredytami, lecz także emisją własnych obligacji – to jednak wymaga zmiany myślenia. W wielu gminach wójt, burmistrz czy skarbnik nie zaryzykuje takiego mechanizmu, bo się go po prostu boi. Krzysztof Koman wielką rolę przypisuje korporacjom samorządowym, które powinny krzewić wiedzę. Poza tym samorządy muszą się przygotować do pracy zdalnej,

bo na razie w wielu ta forma nie działa.

Według Grzegorza Kubalskiego urzędy w większych miastach i powiatach przeszły na pracę zdalną bezproblemowo. Kłopoty pojawiają się tam, gdzie jest niewielki potencjał. – Warto pomyśleć, co należy zmienić w docelowym modelu i przygotować do kontaktów elektronicznych zarówno urzędników, jak i obywateli – dodaje samorządowiec. Protestuje też przeciw porównywaniu działalności samorządu i biznesu. Ten ostatni inwestuje, by osiągnąć zysk, a samorząd odwrotnie: im więcej inwestuje, tym więcej go to kosztuje. Kiedy np. zbuduje szkołę, musi ponieść wydatki na jej utrzymanie. Rzadko zdarza się zwrot z inwestycji samorządowych, raczej generują one kolejne

koszty. A fakt, że samorządy nie upadają, wynika stąd, że w polskim prawie nie mogą. Nawet jeśli funkcjonują pod kreską, to będą działać dalej, gdyż innej możliwości nie ma. Nie znaczy to jednak, że w pełni będą realizować swoje zadania.

Jakie zatem będą budżety samorządowe na kolejny rok? Zdaniem Krzysztofa Komana ostrożne, mądre, przygotowane na różne rozwoje wypadków. Grzegorz Kubalski uważa, że paradoksalnie ich tworzenie może być łatwiejsze, bo nawet drastyczne cięcia zostaną zaakceptowane przez Wspólnoty lokalne. Andrzej Maciejewski spodziewa się natomiast scaleń gmin obwarunkowanych, coraz więcej działań wspólnych, np. w dziedzinie kultury, komunikacji czy inwestycji w infrastrukturę.

AO

Gospodarka komunalna pod ścianą

ŚRODOWISKO Gminy są w przededniu kolejnej odpadowej rewolucji, która ma zatrzymać wzrost kosztów systemu i dać czas na nowe inwestycje. Czy samorzady skorzystają na tych zmianach?

Zaledwie 9 zł miesięcznie od osoby – tyle według wyliczeń Forum Gospodarki Odpadami płaciliśmy za śmieci jeszcze 3 lata temu. Dziś ze święcą szukać gminy w Polsce, w której tak niska stawka by się utrzymała. Na przestrzeni ostatnich miesięcy ceny poszybowały w górę i dziś w wielu gminach są już bliskie górnej granicy określonej w przepisach (ok. 35 zł od osoby).

Sami rządzący nie kryją, że sytuacja na rynku wymaga pilnej interwencji, bo szereg ostatnich ustaw regulujących rynek się nie sprawdził. Zatomować wzrost cen mają regulacje zawarte w projekcie nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Zakłada on zniesienie zakazu składowania problematycznych w zagospodarowaniu frakcji kalorycznych. To tymczasowe rozwiązanie, które

pozwoli gminom złapać oddech i zainwestować w nowe instalacje komunalne – przekonują rządzący.

Jak te zmiany wpłyną na rynek? Czy spełnią pokładane w nich nadzieje, czy jedynie odwlekną problem? O tym rozmawiali uczestnicy debaty „Gospodarka odpadami na inwestycyjnym i prawnym rozdrożu – jak zażegnać kryzys śmieciowy, który nawarstwia się od lat?”, która odbyła się na Kongresie Perły Samorządu.

Kontrowersyjna reforma

Zdania są w tej sprawie podzielone. Część wiodarzy popiera pomysł tymczasowego zniesienia zakazu, który do tej pory blokował alternatywną dla spalania metodę zagospodarowania odpadów. Po zmianach samorzady nie będą musiały konkurować o dostęp do niespełna 10 instalacji termicznego prze-

kształcania odpadów, które funkcjonują w Polsce, tylko będą mogły skierować przesortowane odpady na składowisko, jak było jeszcze przed 2016 r.

W ocenie Dominika Bąka, wiceprezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, zniesienie zakazu składowania frakcji kalorycznych będzie rozwiązaniem chwilowym. W długofalowej perspektywie problem mają rozwiązać nowe inwestycje w infrastrukturę do zarządzania odpadami: zakłady recyklingu i spalarnie – przekonuje Bąk.

Przeciwnicy tego rozwiązania zwracają jednak uwagę, że taka zmiana jest krokiem wstecz i kolejną radykalną zmianą kursu, których w ostatnich latach w gospodarce odpadami nie brakowało. – Rok temu samorzady musiały przystoso-



wać się do krótszego okresu, w którym mogą magazynować odpady. Poprzednie kierownictwo resortu uznało, że pozwoli to uporządkować rynek. Tak się jednak nie stało, stąd pomysł, by wrócić do poprzedniego stanu prawnego. Takie zmiany nie sprzyjają jednak długofalowym

działaniami – mówi Bartosz Frankowski, naczelnik Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Gdyni.

O braku systemowych i spójnych rozwiązań mówiła też Anna Specht-Schampera, radca prawny z Kancelarii Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy. – Nie ma przepi-

sów, które zobowiązywałyby do przedstawiania MBP-ów lub zachęcały przedsiębiorców do przedstawiania swojej działalności. Przepisy powinny wspierać cele, które przed nami stoją. Nie dokładajmy szeregu obostrzeń, które wpływają na koszty prowadzenia działalności.



Czy wolny rynek zagraża samorządom?

KAROL WÓJCIK

przewodniczący Rady Programowej Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami

Pytanie być może postawione przewrotnie po 30 latach gospodarki rynkowej w Polsce, a jednak jest zasadne.

Pośród różnych głosów i opinii, jak przeciwdziałać wzrostom opłat ponoszonych przez mieszkańców za gospodarowanie odpadami, część przedstawicieli gmin problemu upatruje w braku konkurencji (coraz mniej firm startuje w przetargach na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych), obwiniając za to prywatnych przedsiębiorców. Jako rozwiązanie problemu lansują przejście przez gminy pełnej kontroli nad odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych poprzez

stosowanie mechanizmu in house, czyli bezprzetargowego powierzenia wykonawstwa swoim spółkom. Utyskują przy tym na urynkowanie systemu odbioru i zagospodarowania odpadów z terenu nieruchomości niezamieszkałych, wskazując na rzekome rozszczelnienie systemu. W ich retoryce tylko gmina w roli przedsiębiorcy gwarantuje zgodną z prawem i tanią gospodarkę odpadami komunalnymi.

Czy jednak rzeczywiście likwidacja prywatnej przedsiębiorczości w gospodarce odpadami komunalnymi jest lekarstwem na problemy gmin w tym zakresie? Czy należy eliminować nieprawidłowości w systemie, wykluczać z rynku konkretne podmioty działające nielegalnie, czy też za karę nacjonalizować całą branżę? Jeśli nawet in house wprowadzono tylko w części gmin, to jaka naprawdę jest jego siła rażenia? Jaki przedsiębiorca podejmie wyzwanie tworzenia i rozwoju firmy w branży, skoro jedną decyzją dostęp do rynku może być mu odebrany na lata? Jak argument rzekomego uszczelnienia systemu gospodarki odpadami komunalnymi (pozbawienie prywatnych przedsiębiorców rynku nieruchomości niezamieszkałych) ma się do limitacji odbierania kłopotliwych odpadów przez gminy w ramach ponoszonej przez mieszkańców – właścicieli nieruchomości opłaty? Dziś gmina może ograniczyć przyjmowanie

w ramach opłaty np. odpadów budowlanych, wielkogabarytowych czy zużytych opon. A zatem o nielegalne porzucenie tych odpadów w lasach gminy się nie boją, ale już o te z biurowca w centrum metropolii drżą? A może to tylko kolejny pretekst do eliminacji z rynku prywatnych przedsiębiorców? A wreszcie, co oznacza znana nam z historii monopolizacja rynku: podniesienie standardów, czy przeciwnie: spadek jakości i blokadę kształtowania ceny usług w oparciu o konkurencję rynkową?

Czas więc wreszcie odrzucić błędną retorykę rodem z czasów słusznie minionych. Tyle, że przyjmując postulowaną optykę, trzeba by przyznać jednocześnie, że rozwój mechanizmu in house, wchodzenie przez gminy w rolę przedsiębiorcy jest błędem, który jeśli nie dziś, to za kilka lat zemści się na mieszkańcach gmin. Usługi komunalne świadczyć im będą udzielne księstwa – spółki gminne oderwane od realiów rynkowych, konkurencyjnych, które skarżącym się na złą jakość usług i arbitralne narzucone ceny mieszkańcom odpowiedzą znanym skądinąd stwierdzeniem: „No dobrze, nie mamy pańskiego płaszczka i co nam pan zrobi?”. Tak już w Polsce było – w archaicznej, centralnie planowanej gospodarce socjalistycznej. Zdążyliśmy o tym zapomnieć czy może za tym tęsknimy?

Ranking Skarbnik Samorządu 2020

Gminy wiejskie

1.	Jolanta Sobczak, Stare Miasto
2.	Anna Jankowska, Michałowice
3.	Teresa Dzwonkowska, Klembów

Gminy miejsko-wiejskie

1.	Mirosław Guzikiewicz, Goloniew
2.	Grzegorz Siech, Aleksandrów Łódzki
3.	Joanna Zając, Wojnicz

Miasta do 100 tys. mieszkańców

1.	Kacper Siwek, Świdnica
2.	Grażyna Filipiak, Inowrocław
3.	Joanna Hariasz, Kędzierzyn-Koźle

Miasta powyżej 100 tys. mieszkańców

1.	Barbara Sajnaj, Poznań
2.	Teresa Blacharska, Gdańsk
3.	Irena Szumlak, Lublin oraz Danuta Lange, Katowice

Powiaty do 60 tys. mieszkańców

1.	Edwarda Mazurkiewicz, powiat elbląski
2.	Janina Siemiątkowska, powiat chełmiński
3.	Ewa Smoczyńska, powiat grodziski

Powiaty powyżej 60 tys. mieszkańców

1.	Marta Szczuka, powiat białostocki
2.	Beata Matuszewska, powiat wrzesiński oraz Dariusz Woźniak, powiat świecki
3.	Anna Krzysztofik, powiat puławski

Skarbnicy, dyrektorzy finansow...

WYRÓŻNIENIE Skarbnicy aktywnie współkreują polityki rozwojowe swoich jednostek. Ich udział w pracach nad przygotowaniem dokumentów o charakterze strategicznym jest czymś nieodzownym

Ponad 80 mln zł – to łączna pula środków budżetów obywatelskich w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, których skarbnicy stanęli na podium tegorocznej edycji rankingu Skarbnik Samorządu. To kwota o ponad 30 proc. wyższa niż wartość budżetu gminy Stare Miasto, której Skarbnik zajął pierwsze miejsce w kategorii gmin wiejskich. To także przykład pokazujący, jak niezwykle trudno porównać funkcjonowanie służb finansowych polskich samorządów w sposób precyzyjny i obiektywny.

To już nie księgowy

Dziś w większości gmin i powiatów rola skarbnika znacząco wykracza poza ramy głównego księgowego. Stanowi to dodatkową trudność w ewaluacji

pracy osób, które pełnią tę funkcję, zwłaszcza, iż przypominają oni raczej korporacyjnych dyrektorów finansowych, a obszar ich zarządzania, wielkość budżetów oraz szeroki wachlarz instrumentów zarządczych powodują, iż nie jest to porównanie czynione na wyrost. Ani w stosunku do samych skarbników, ani samorządów. Skarbnicy w aktywny sposób uczestniczą w kształtowaniu i kreowaniu polityki rozwojowych swoich jednostek. Ich udział w pracach nad przygotowaniem dokumentów o charakterze strategicznym jest czymś nieodzownym, a wyrażane przez nich zdanie często jest ostatecznym. Pamiętajmy przy tym, iż jeden z najważniejszych, o ile nie najważniejszy dokument strategicznego planowania rozwoju i funk-

cjonowania samorządu – Wieloletnia Prognoza Finansowa wychodzi przecież spod ich ręki. A to przecież podstawowy instrument umożliwiający racjonalne i bezpieczne gospodarowanie środkami publicznymi.

W trudnym czasie

Centrum Innowacji Społeczno-Samorządowych CentroPolis po raz trzeci sporządziło dla redakcji DGP ranking, którego celem jest uhonorowanie cichych bohaterów codziennego funkcjonowania administracji samorządowej. W roku, w którym obchodzimy 30-lecie samorządu terytorialnego, miało to dla nas szczególny wymiar oraz rangę. Niestety, pandemiczna rzeczywistość nie pozwoliła nam na tradycyjne spotkanie z naszymi laureatami w gdyńskim

Centrum Konferencyjnym PPNT, ale jednocześnie pokazała, jak wiele polskich gmin, miast i powiatów przygotowanych jest na trudne, niespodziewane i kryzysowe czasy. Przede wszystkim dzięki odpowiedzialności oraz rzetelności swoich służb budżetowych.

To samorzady jako pierwsze w rzeczywisty sposób rozpoczęły działania pomocowe dla przedsiębiorców i organizacji pozarządowych dotkniętych lockdownem. Samorzady animowały działania wspierające służby medyczne i to także te, które nie posiadają w swoich strukturach szpitali czy domów opieki. To na barki samorządów spadł ciężar wdrożenia przyspieszonej i nieprzewidzianej cyfryzacji edukacji szkolnej. Wszystkie te elementy należało przeprowadzić w trybie pilnym,

Samorządowcy i eksperci byli zgodni, że potrzebny jest nam restart. – Ciągłe zmiany legislacyjne wywołują dużo chaosu. Jedną z zmian doprowadziła do tego, że samorządy wyłączają nieruchomości niezamieszkałe z całego systemu gospodarki odpadami. Teraz proponuje się z kolei podwyższenie stawek za odbiór z tych nieruchomości. To odkręcanie poprzedniej reformy, którą samorządowcy od początku krytykowali – mówił Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa.

Lek na całe zło?

Dużo emocji wzbudza też temat instalacji termicznego przekształcania odpadów, zwanych potocznie spalarniami. Samorządowcy upatrują w nich szans na rozwiązanie problemu odpadów. Bariera, która do tej pory uniemożliwiła powstanie nowych instalacji, są przepisy i koszty. Wszystko wskazuje na to, że regulacje blokujące powstawanie nowych spalarni zostaną zniesione. Problemem niezmienne pozostają koszty. Dziś UE nie zamierza już dofinansowywać takich instalacji, które są dużymi emittentami CO₂ i nie wpisują się cele unijnej polityki klimatycznej.

Rozwiązaniem, o którym dyskutowali paneliści, mogą być środki krajowe, którymi dysponuje NFOŚiGW. Władze funduszu przekonują, że produkcja energii z odpadów jest ekologiczną alternatywą dla dużo bardziej szkodliwego składowania ich na wysypiskach. – Nie należy stawiać spalarni jako alternatywy dla recyklingu. Na polskim rynku brakuje takich instalacji i będziemy chcieli je rozwijać, ale to nie znaczy, że wsparcia zabraknie dla innych metod zagospodarowania odpadów, czyli właśnie ich

przetworzenia – mówił Dominik Bąk.

Jacek Wodzisławski, prezes Fundacji Recal, zwracał jednak uwagę, że nie możemy ignorować unijnych regulacji, które będą stopniowo eliminowały z rynku odpady nadające się do spalania. – Niewykluczone, że od 2030 r. na terenie UE nie będzie można stosować opakowań, które nie nadają się do recyklingu lub ponownego wykorzystania. To wpłynie na dostępność paliwa alternatywnego powstałego z odpadów nienadających się do przetworzenia. Warto o tym pamiętać, planując inwestycje na wiele lat do przodu – stwierdził ekspert.

Większa odpowiedzialność przemysłu

Samorządowcy wielkie nadzieje pokładają też we wdrożeniu tzw. rozszerzonej odpowiedzialności producenta, czyli regulacji, które w dużo większym niż obecnie stopniu obciążą kosztami firmy wprowadzające produkty w opakowaniach na rynek. Wpłacane przez nich wyższe opłaty miałyby sfinansować z barków samorządów ciężar finansowania dzisiejszego, niewydolnego systemu komunalnego.

Sęk w tym, że reforma, którą mieliśmy wdrożyć do końca wakacji, stoi dziś pod znakiem zapytania. O ile od implementacji unijnych przepisów nie uciekniemy, to wciąż nie wiadomo, jak nowy system zostanie zaprojektowany i jaką rolę odegra w nim gminy, producenci, organizacje odzysku i recyklerzy. O tym, że reforma ROP jest konieczna, mówi dziś wszyscy, zwłaszcza, że – zależnie od szacunków – dzięki pełnemu wdrożeniu ROP do sektora gospodarki komunalnej mogłoby wpłynąć nawet kilka miliardów złotych rocznie. JP

i samorządów

przy jednoczesnym zapewnieniu w miarę normalnego funkcjonowania administracji oraz świadczonych przez gminy i powiaty usług komunalnych. Nie mam najmniejszych wątpliwości, iż rola skarbników w tych działaniach była kolosalna. Dzięki ich wysiłkom władze mieli pewność, iż mogą skupić się na podejmowaniu kolejnych inicjatyw, bo mają dobrze zorganizowane i przygotowane zaplecze. Jeśli dostrzegamy to w sytuacjach kryzysowych, tym bardziej powinniśmy doceniać ich wysiłki w codziennych, nudnych okolicznościach, które – mam nadzieję – w końcu do nas powrócą.

Przewidzieć nieprzewidywalne

Dziś mierzymy się z kolejną falą pandemii, a skarbnicy w całej Polsce z przygotowaniem projektów budżetów na przyszły rok. To nigdy nie była najprostszą z sztuk, ale jedno wiemy na pewno – przyszły rok będzie

bez względu na rok nieprzewidywalnym. Na szczęście my, obywatele po raz kolejny możemy liczyć na fachowość oraz zdecydowanie szersze spojrzenie osób, które odpowiadają za stan finansów publicznych na poziomie samorządowym i optymizmem napawają zapowiedzi, takie jak ta. – Musimy liczyć, kalkulować i oceniać chłodno ryzyko związane z finansami naszych jednostek, ale nie możemy zapominać, że dla rozwoju naszych gmin konieczne są inwestycje i wydatki prorozwojowe. Nie rezygnujemy zatem z nich w sposób bezrefleksyjny, wybieramy je rozsądnie i pamiętajmy, że samorząd, który nie jest w stanie przyciągnąć zasobów, traci swoje funkcje – powiedział Kacper Siwek, skarbnik Świdnicy, który po raz drugi z rzędu zwyciężył w naszym rankingu w kategorii miast do 100 tys. mieszkańców.

Krzysztof Koman
prezes zarządu CentroPolis



Ważne nie tylko w dobie koronawirusa

SPÓŁCZENSTWO Jak samorząd może aktywnie wpływać na lokalną strukturę demograficzną? Wyzwania zdrowej i zintegrowanej społeczności

Starzenie się społeczeństwa, wyludnianie się całych powiatów, problem integracji pracowników z innych krajów z lokalną społecznością... Współczesne zmiany demograficzne są jednym z głównych wyzwań dla samorządów. Do listy znanych problemów doszła walka z epidemią.

Część wódatrzy dostrzeża te zagrożenia i stawia na aktywne działania. To wymaga od nich innowacyjnego podejścia do problemów, ale również budowania własnych programów polityki społecznej czy zdrowotnej. Jakiego wsparcia w tych działaniach oczekują samorządowcy od władzy centralnej? Czy w ogóle takiej pomocy potrzebują? – pyta Dominika Sikora, zastępca redaktora naczelnego Dziennika Gazety Prawnej.

Samorządy się sprawdziły

Michał Guć, wiceprezydent Gdyni ds. innowacji, jest przekonany, że samorządowcy zdali egzamin. – Jednak samorządy znalazły się dziś w całkiem nowej sytuacji. Do tej pory postrzegano je jako odpowiadające za komfort i jakość życia, kwestie bezpieczeństwa raczej lokowano w administracji rządowej. Owszem, są strażą miejską, gminne, ale samorząd raczej był postrzegany jako ten, który zajmuje się ciepłą wodą w kranie i sprzątaniem trawników. W ciągu kilku tygodni sytuacja zmieniła się diametralnie. Okazało się, że państwo nie jest w stanie sprostać wszystkim działaniom związanym z rozprezenterianiem się epidemii. Teraz ciężar przeniósł się

na samorząd. Mamy własny system pozyskiwania informacji i jesteśmy w stanie od razu na nie reagować. Okazało się, że to władze samorządowe wiedzą najlepiej, jak zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom – mówi Michał Guć.

Szczegółowa odpowiedzialność

Czy jednak władza centralna wsłuchuje się w głos samorządów? Michał Guć docenia pracę służb lokalnych, policji, sanepidu, bardzo istotną rolę jego zdaniem odegrał WOT. Na szczegóły lokalnym współpracownikom zadziałała. Natomiast sygnały, które samorządowcy wysyłają wyżej, zdaniem wiceprezydenta Gdyni, nie znajdują odpowiedzi.

– My w gminach tworzymy różne dokumenty – mówi Marcin Skonieczka, wójt gminy Płużnica. – Są one długo sprawdzane przez różne służby, kontrole. Kiedy jednak przyszedł kryzys, okazały się bezużyteczne. Nikt nie wiedział, co ma robić, procedury były nieadekwatne do potrzeb. Gdy pojawiła się pandemia, wszystko wymyśliliśmy na nowo. I w wielu sprawach tak jest do dziś. Nie wiemy, na przykład, kto jest zakażony. Mamy pomagać tym ludziom, ale komu? Nie dostajemy informacji – dodaje.

Wójt Płużnicy zaznacza, że w jego gminie, gdzie nie ma szpitali, rola samorządu na czas pandemii sprywatyzowała się do informowania mieszkańców. – Władze przekazują czasem sprzeczne komunikaty, a my staramy się to przełożyć na prosty i spójny dla ludzi przekaz – wyjaśnia i dodaje,

że wzmocniło się w gminie poczucie wspólnoty, choćby poprzez szycie maseczek, robienie przyłbic. Ludzie poczuli, że mogą wspólnie działać. Gmina wspiera te procesy, ale one są niezależne od władzy.

Grupa szczególnego zainteresowania

Pandemia pokazała konieczność skupienia uwagi na seniorach – to dla gmin grupa szczególnej troski. Jak o nich dbają, jak ich uaktywniają, wspierają zdrowotnie? O dobrych doświadczeniach opowiada Aleksandra Gosk, radna Sopotu i członek zarządu Stowarzyszenia Gmin Uzdrawiskowych RP. W jej mieście seniorzy stanowią ok. 60 proc. mieszkańców i opieka nad nimi jest zadaniem strategicznym. Na szczęście kontakt z nimi się nie zerwał, bardzo dobrze działa przeznaczony specjalnie dla nich kanał internetowy. Było to możliwe dzięki wcześniejszemu przygotowaniu sopockich seniorów i przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu w licznych uniwersytetach trzeciego wieku i domach sąsiadzkich. Starsi mieszkańcy Sopotu są też bardzo aktywni w tworzeniu budżetów obywatelskich i miejskiej strategii na lata 2020–2030.

Krzysztof Głomb, pełnomocnik ministra cyfryzacji ds. współpracy z administracją samorządową, a jednocześnie prezes zarządu stowarzyszenia Miasta w Internecie, nie ma tak optymistycznego nastawienia. Jak informuje, w Polsce – w grupie wiekowej 55–65 lat – tylko połowa osób korzysta z internetu, po 65. roku życia – jedna trzecia, po 75. zaś zaledwie kilkanaście procent. Porównuje nas z Norwegią, gdzie w najstarszej grupie wiekowej aż 80 proc. ludzi potrafi łączyć z siecią. Krzysztof Głomb twierdzi, że dla przeciwdziałania wy-

kluczeniu seniorów ostatnie lata zmarnowaliśmy – nie potrafiliśmy sobie poradzić z tym problemem. Wielkie wydatki na szkolenia dla seniorów nie przyniosły według niego efektów.

– Problemy XXI wieku, te związane COVID-19, ale też z klimatem czy nierównościami, próbujemy rozwiązywać za pomocą modeli z XX wieku – przekonuje. Dlatego mamy problem ze szkołą, z małymi przedsiębiorstwami, które nie wprowadzają nowoczesnej technologii. Potrzebne są nowe rozwiązania. Jako przykład Krzysztof Głomb podaje kontrowersje wokół technologii 5G. Samorządy powinny się o nią starać, budować programy, bo to przyszłość. Tymczasem są w defensywie.

Aby gminy się nie wyludniały

Ważnym wyzwaniem dla samorządów jest depopulacja. Jak zachęcać młodych, żeby zostawali i budowali potencjał swoich małych ojczyzn? Czy problem wyludnienia mogą rozwiązać imigranci? Jak ich zachęcać, żeby zostawali w Polsce, integrowali się z lokalnymi społecznościami?

Problem stałego odpływu mieszkańców, zwłaszcza młodych, dostrzega dotkliwie Marcin Skonieczka. Jego recepta to rozwój lokalnej gospodarki, tworzenie miejsc pracy – to jest szansa, że ludzie zostaną.

– Stworzyliśmy park inwestycyjny, pojawił się już pierwszy inwestor. Budujemy bloki dla ludzi starszych, którzy sprzedają gospodarstwa i chcą mieszkać bliżej cywilizacji, ale i dla młodych, by nie uciekali do miasta. Tu mają przedszkole, żłobek, ochronę zdrowia – opowiada wójt Płużnicy.

Nie liczy na cudzoziemców. Owszem, przyjeżdżają, ale pobyt w gminie traktują jako przystanek w drodze do większego miasta. AO

Zielony zwrot to konieczność

ŚRODOWISKO Przystawienie gospodarki na zeroemisyjną tory będzie dla samorządów nie lada wyzwaniem. Czy są one gotowe na **energetyczną rewolucję?**

Samowystarczalność energetyczna – to wizja samorządu, który nie musi tak jak dziś polegać na dostawach energii z centralnej sieci, tylko jest w stanie autonomicznie zapewnić ogrzewanie i prąd swoim mieszkańcom. Idea jest wspierana nie tylko przez Brukselę, która mocno akcentuje konieczność transformacji lokalnej energetyki, lecz także przez rządzących. Taki zwrot w kierunku gospodarki zero- lub niskoemisyjnej nie będzie jednak prosty: konieczne są wielomilionowe inwestycje w rozproszoną energetykę, modernizacja obecnych mocy wytwórczych, np. lokalnych ciepłowni, oraz zmiana świadomości mieszkańców. O tym, jak ten proces przeprowadzić, rozmawiali uczestnicy debaty „Energia i pieniądze, czyli jak samorząd ma połączyć klimatyczne oczekiwania, finansowe ograniczenia i energetyczne zapotrzebowanie”.

Lokalne potrzeby

Polityka klimatyczna UE nabiera tempa, a wyśrubowane wymogi dotyczące redukcji emisji gazów cieplarnianych i zazielenienia wielu sektorów gospodarki nie ominą też samorządów. Dla gmin to szansa, by zapaść się na zieloną rewolucję i osiągnąć dwa cele: przyczynić się do poprawy środowiska i niezależnie się od wahań cen na rynku energii, na które polityka unijna ma duży wpływ. Tylko jak to zrobić w praktyce?

Najoczywistszą odpowiedzią jest jeszcze bardziej przyspieszyć rozwój odnawialnych źródeł energii i zintensyfikować wysiłki na rzecz poprawy efektywności energetycznej budynków. Tym sposobem zarówno energia wykorzystywana do ogrzewania domów będzie czystsza, jak i zapotrzebowanie na nią się zmniejszy.

– Od wielu miesięcy obserwujemy niesłychane zainteresowanie programem „Mój Prąd”, który pokazuje, że Polacy pokochali panele fotowoltaiczne i coraz chętniej instalują je na swoich dachach, bo to zwyczajnie się opłaca. Równie korzystny mechanizm wsparcia funkcjonuje już w programie „Czyste Powietrze”, z którego korzysta coraz więcej samorządów, co pozwoli nie tylko zredukować smog, lecz także dzięki termomodernizacji, zaoszczędzić na ogrzewaniu. Wszystkie te działania wpisują się w idee gminy samowystarczalnej energetycznej – mówił Michał Kurtyka, minister klimatu i środowiska. Dodał, że ministerstwo dostrzega kluczową rolę OZE i będzie wspierało gminy, które chcą postawić na zieloną energię.

Czy jest możliwe, by gminy, które mocno zainwestowały w OZE, mogły w przyszłości sprzedawać lokalnym firmom nadwyżkę produkowanej energii, gwarantując stabilne i niższe ceny niż te oferowane przez wielkie koncerny? Jak przekonywał Michał Kurtyka, taka alter-

natywa nie jest konieczna, bo energetyka rozproszona i ta zarządzana centralnie powinny się raczej uzupełniać, a nie wypierać. – Zależy nam, by poziom produkcji energii z lokalnych źródeł jak najdłużej bilansował się z lokalnym zapotrzebowaniem i aby to dopasowanie zaczynało się na jak najniższym poziomie sieci – mówił. Minister zaznaczył też, że w nadchodzących miesiącach to właśnie samorządy i inwestycje publiczne odegrają kluczową rolę w podnoszeniu gospodarki epidemią koronawirusa. – Instalowanie paneli fotowoltaicznych i modernizacja budynków to przedsięwzięcia idealne dla lokalnych przedsiębiorców. Przewidujemy, że zapotrzebowanie na takie usługi będzie tylko rosło – podsumował minister.

Cywilizacyjne wyzwania

Paniści byli zgodni, że jedną z największych barier w przypadku prośrodowiskowych inicjatyw wcale nie są pieniądze. Tych nie brakuje dzięki wielu instrumentom wsparcia, zarówno krajowych, jak i unijnych, które są dziś dostępne dla gmin. Problemem jest świadomość mieszkańców, którzy często nie podzielają innowacyjnych pomysłów wóldarzy i nie rozumieją, że niektóre decyzje, jak np. odejście od spalania węgla w przydomowych piecach i wymiana źródeł ogrzewania, są niezbędne



FOT. IRENEUSZ REK

i przyniosą pozytywne efekty w przyszłości, nawet jeżeli w krótkiej perspektywie wiąże się z większymi kosztami.

– Konkretnie inwestycje i zmiany nigdy nie ruszą, jeżeli nie będzie szerszego zrozumienia skali problemu. Dopiero unaocznienie, jak bardzo zanieczyszczenia powietrza wpływają na nasze zdrowie, może skłonić wielu do refleksji, że zmiany są konieczne – mówił Jurand Satermus, ekspert z Airly. Zwrócił też uwagę, że konieczne jest zacieśnianie współpracy na linii rząd-samorząd, a niekiedy zapewnienie gminom większej swobody decyzyjnej w kluczowych dla nich kwestiach dotyczących ochrony powietrza i lokalnej energetyki.

Również Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni ds. gospodarki, przekonywała, że tylko rozwój świadomości pozwala

gminom wyjść przed szereg i wprowadzić zmiany, na których pełne wdrożenie potrzeba często więcej niż jednej kadencji. Zwróciła uwagę, że wiele projektów przynosi wymierne zyski, ale są one oddalone w czasie, co utrudnia bezpośrednie powiązanie poniesionych na te cele wydatków z konkretnymi i pozytywnymi efektami. To jednak, jak stwierdziła, nie może powstrzymać samorządów przed odważnymi decyzjami.

– Traktujemy niskoemisyjność gospodarki jako jeden z priorytetów rozwoju Gdyni i nie patrzmy na nią wyłącznie przez pryzmat finansów, ale przede wszystkim jako jakości życia mieszkańców i ochrony środowiska – stwierdziła Katarzyna Gruszecka-Spychała. Wyraziła też wiele inwestycji Gdyni, m.in. w rozwój technologii wodorowych i elektromobilność.

Odwaga w działaniu i wizja są – jak podsumował Kamil Wyszkowski, prezes UN Global Compact Network Poland – kluczowe, by sprostać wyzwaniom związanym ze zmianami klimatu. A od nich nie uciekniemy. Dodał, że miasta, zwłaszcza te w silnie zurbanizowanej Europie, są ośrodkami, w których marnujemy ogromne ilości energii. Będą one miały fundamentalną rolę do odegrania w transformacji energetycznej. – Samorządy nie mogą bać się odważnych decyzji, nawet jeżeli mogą się one wiązać z niezadowolaniem części mieszkańców. Wyzwanie, przed którym stoimy, czyli zatrzymanie katastrofy klimatycznej, jest zbyt wielkie, by ktokolwiek mógł uciekać od odpowiedzialności za nasz wspólny dom – powiedział ekspert.

AO

PPK w samorządach

WARSZTATY Z początkiem przyszłego roku **samorządy jako pracodawcy**, często najwięksi w okolicy, dołączą do grona firm i instytucji, które będą tworzyć dla swoich pracowników plany kapitałowe

Pracownicze plany kapitałowe są nową, zaprojektowaną i wprowadzaną odgórnie przez państwo już od prawie dwóch lat propozycją oszczędzania na przyszłość emerytury. Są uzupełnieniem systemu emerytalnego, który opiera się przede wszystkim na państwowej instytucji – Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Docelowo mają się w nich znaleźć wszyscy pracownicy i zleceniobiorcy, czyli ci, za których pracodawca odprowadza składki na ubezpieczenia społeczne. W sumie ma się w nim znaleźć nawet 11,5 mln osób.

– Do tej pory do PPK przystąpiło 1150 tys. osób – podkreśla Robert Zapotoczny, prezes PFR Portal PPK. – Od grudnia 2019 r., bo wtedy zaczęły płynąć pierwsze wpłaty, do września 2020 r. wszyscy w sumie zaoszczęd-

zili już 2 mld zł. To oznacza, że każdy uczestnik PPK statystycznie odłożył już prawie 2 tys. zł. A każdy kolejny rok będzie powiększać sumę oszczędności – dodaje prezes.

Czy zorganizowanie PPK będzie kosztowne dla samorządu? – Tak samo kosztowne jak dla każdego innego pracodawcy w kraju – uspokaja Robert Zapotoczny. Koszt obligatoryjny, to nominalnie 1,5 proc. wynagrodzenia pracownika, zaś efektywny (ponieważ wpłaty stanowią dla pracodawcy koszt uzyskania przychodu) to nieco ponad 1,2 proc. – wyjaśnia.

– PPK przyjdzie do każdego zakładu pracy – zapewnił Krzysztof Słomiński, ekspert regionalny PPK w PFR na Pomorzu prowadzący warsztaty dla samorządow-



FOT. IRENEUSZ REK

ców dotyczące organizacji pracowniczych planów kapitałowych w jednostkach administracji terenowej na kongresie Perły Samorządu 2020. Wprowadzenie pracowniczych planów kapitałowych spoczywa na barkach pracodawców. To poważne wyzwanie, bo powoduje ono szereg zupełnie

nowych obowiązków i przynosi obciążenia finansowe.

Wśród nowych obowiązków, jakie spadną na lokalnych wóldarzy, można wyróżnić te informacyjne i organizacyjne. Jako pracodawcy muszą oni skutecznie i w przyjętej w firmie sposób poinformować pracowników o celach i kon-

sekwencjach przystąpienia do PPK, ale też o możliwości i skutkach rezygnacji z uczestnictwa. Muszą wyjaśnić zainteresowanym pracownikom zasady ich organizacji i działania, a wreszcie skonsultować z przedstawicielami załogi wybór instytucji finansowej, która będzie zarządzać funkcjonującym w zakładzie pracowniczym planem kapitałowym. Termin na konsultacje upłyne 26 lutego. Potem – w ciągu miesiąca – trzeba będzie podpisać umowę o zarządzanie PPK z wybraną instytucją, jedną z 20 uprawnionych do tego przez PFR. W dalszej kolejności, do 10 kwietnia, w imieniu pracowników należy podpisać umowę o prowadzenie planu. Wreszcie to do pracodawcy będzie należała bieżąca obsługa PPK – obliczanie wysokości wpłat oraz terminowe przekazywanie pieniędzy do wybranej instytucji finansowej, gromadzenie i archiwizowanie dokumentacji dotyczącej PPK, a także przyjmowanie rezygnacji niezainteresowanych uczestnictwem w planach. Samorządy będą też musia-

ły zmodyfikować systemy księgowo, płacowe i kadrowe, tak by obsługiwały one nowe zadania.

Krzysztof Słomiński zwrócił także uwagę na nowe regulacje dotyczące PPK, a spowodowane pandemią. W przepisach składających się na tarczę 4.0 zapisano, że wójt, burmistrz, prezydent miasta, zarząd powiatu albo województwa może w imieniu podmiotów zatrudniających będących jednostkami organizacyjnymi danej jednostki samorządu terytorialnego wybrać instytucję finansową, z którą te podmioty zawrą umowy o zarządzanie PPK. Takiego wyboru jednak trzeba będzie dokonać w porozumieniu z przedstawicielami organizacji związkowych działających w tych podmiotach, a jeśli ich nie ma – z reprezentantami osób zatrudnionych.

Ekspert zwrócił uwagę również na wprowadzaną od 1 stycznia 2021 r. zmianę prawa zamówień publicznych. Jeżeli wartość zamówienia będzie mniejsza niż 214 tys. euro, wobec jednostek samorządowych nie będzie się stosować przepisów ustawy p.z.p.

AO